

Magda Urbańska

## EMANCYPACJA KOBIEŃ – NOWY WZORZEC WYCHOWAWCZY W XIX I XX WIEKU

### WOMEN'S EMANCIPATION – A NEW EDUCATIONAL MODEL IN THE 19<sup>TH</sup> AND 20<sup>TH</sup> CENTURIES

*Równość ludzi i poczucie sprawiedliwości wymagają równouprawnienia kobiet. Ci, co tego nie rozumieją, potrzebują wychowania, a nie dowodów.*

Leon Petrażycki, 1906, przemówienie w Dumie

#### Streszczenie

W XIX i XX w. emancypacja kobiet stała się nowym wzorem wychowawczym, zmieniającym wyobrażenie o roli kobiety w społeczeństwie. Jej głównymi postulatami były: dostęp kobiet do wyższego wykształcenia, możliwość pracy zawodowej oraz posiadanie praw wyborczych. Emancypacja oznaczała rozszerzenie roli społecznej kobiety na sferę pozarodzinną i zrównanie praw z mężczyznami, a jako nowy wzorzec wychowawczy stała się przedmiotem debaty publicznej. Celem artykułu jest ukazanie historycznego kontekstu emancypacji kobiet i kształtowania się wzorów kulturowych i prawnych, które umożliwiły realizację emancypacyjnych postulatów, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Polsce na przełomie XIX i XX w.

**Słowa kluczowe:** emancypacja kobiet, edukacja uniwersytecka, praca zawodowa kobiet, prawa wyborcze „bez różnicy płci”.

#### Abstract

In the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries, women's emancipation became a new educational model that changed the perception of the woman's role in the society. Its main demands were: women's access to higher education, their right to work professionally and their holding voting rights. Emancipation meant that women's social role went outside their families and that women should have the same rights as men. Women's emancipation as a new educational model became an object of public debate. The aim of the article is to show women's emancipation in historical context and to show how cultural and legal models that made meeting the emancipation demands possible were forming, especially taking into account the situation in Poland at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries.

**Key words:** women's emancipation, university education, women's working professionally, the same voting rights „regardless of sex”.

#### Wprowadzenie

Emancypacja kobiet to pojęcie, które pojawiło się na początku XIX w. i było rozumiane jako postulat zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym

poprzez dostęp do edukacji i pracy zawodowej. Tym pojęciem określana była każda działalność kobieca, która wychodziła poza rolę społeczną matki i żony i umożliwiała realizację w sferze publicznej.

W XIX i XX w. stanęły naprzeciw siebie dwie tendencje wychowawcze: tradycyjna, w której wychowanie kobiet ograniczone było do roli żony, matki i gospodyni domowej, oraz emancypacyjna – dążąca do rozszerzenia roli kobiety także na sferę pozarodzinną i zrównanie praw kobiet z mężczyznami. Zwolennicy pierwszego wzoru uważali, że „być żoną i matką, przeznaczeniem jest kobiety; na to stworzona i cel wszystkich nauk, napomnień, całego jej wychowania ten jest: żeby potrafiła uszczęśliwić małżonka i dobrze wychować dzieci”<sup>1</sup>. Coraz częściej pojawiały się jednak głosy, że „wychowanie umysłowe kobiety nie tylko zdobycie męża i możliwość błyszczenia powinno mieć na celu, ale że zadaniem jego jest uczynić z kobiety przede wszystkim człowieka, człowieka z jasną i szeroką myślą, z uzdolnieniem do pracy i z mocą do samoistnego życia”<sup>2</sup>. Oba wzorce wychowawcze nakładały się na siebie i dały początek społecznej debacie w tzw. „kwestii kobiecej”, dotyczącej wykształcenia kobiet, pracy zawodowej oraz praw politycznych.

## 1. Edukacja uniwersytecka

Do kobiecej edukacji nie przykładano wielkiej wagi. System nauczania obejmował wyłącznie chłopców oraz młodych mężczyzn i tylko nieliczne dziewczęta, córki znamienitych rodów, mogły pobierać nauki na dworach królewskich. Pozostałe uczone były w domach, a nauka ograniczała się do obowiązków domowych. Dopiero w II połowie IV w., kiedy powstały klasztory żeńskie i utworzono przy nich szkoły, bogate rodziny mogły kształcić tam córki, nie ograniczając nauki do umiejętności potrzebnych do prowadzenia domu. W szkołach przyklasztornych uczono bowiem nie tylko śpiewu i muzyki na instrumentach, haftu, tkania gobelinów oraz malarstwa, ale także greki i łaciny, dziewczęta czytały Senekę, Platona i Ojców Kościoła, zapoznawały się z elementami historii i geografii<sup>3</sup>. Ze względu na koszty nauki dostęp do szkół klasztornych był jednak ograniczony i dlatego większość dziewcząt uczona była, w bardzo ograniczonym stopniu, w domu rodzinnym.

Na zmianę podejścia do edukacji kobiet wpłynął renesans. Epoka ta stała się czasem społecznej debaty, którą zapoczątkowały pierwsze postulaty dostępu kobiet do wykształcenia. Pionierką była Wenecjanka Christine de Pizan (1365–1430), któ-

<sup>1</sup> K. Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, Łąców 1819, s. 188.

<sup>2</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, Lwów 1873, s. 105.

<sup>3</sup> M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 41.

ra w swojej apologii kobiet *Le Tresor de la Cite des Dames* twierdziła, że kobiety są równe mężczyznom, a ich gorsza sytuacja wynika z braku edukacji. U podstaw tego twierdzenia tkwiło przekonanie, że właśnie brak dostępu do nauki oraz zamknięcie w domu uniemożliwiają kobietom zdobycie doświadczenia i wyrobienia sobie opinii na temat otaczającego je świata<sup>4</sup>. Twierdzenia de Pizan wywołały spór renesansowych pisarzy i filozofów, gdyż uważano, że „Bóg stworzył kobietę do płaczu, gadania i tkania”<sup>5</sup>. Stąd też wielu myślicieli było zdecydowanymi przeciwnikami edukacji kobiet. Uważali oni, że dziewczętom wystarczy tylko nauka przędzenia i szycia, przygotowywania posiłków, służby domowi i mężowi, a inna nauka nie jest potrzebna<sup>6</sup>.

Również w Polsce rozbrzmiewały dyskusje na temat edukacji kobiet. Jej zwolennikami byli np. Andrzej Glaber z Kobyлина czy Łukasz Górnicki. Do przeciwników należał jezuita Aleksander Lorencowic, który głosił, że wykształcenie jest szkodliwe dla niewiast<sup>7</sup>. Postawa taka skutkowałą nieumiejętnością pisania wśród kobiet, dużo większą niż wśród mężczyzn. Jako przykład może służyć zachodnia Małopolska, gdzie wśród XVI-wiecznych magnatów pisać umiało 100% mężczyzn i 85% kobiet, wśród bogatej szlachty – odpowiednio 95% i 45%, natomiast wśród szlachty drobnej – 75% mężczyzn i 20% kobiet<sup>8</sup>. W podziale na warstwy społeczne w miastach Małopolski wśród patrycjatu pisać umiało 70% mężczyzn i 25% kobiet, z pospólstwa – odpowiednio 40% i 12%, z kolei w przypadku plebsu pisać umiało 8% mężczyzn, kobiety nie umiały pisać<sup>9</sup>. Można więc zauważyć, że edukacja kobiet, w przeciwieństwie do mężczyzn, była lekceważona i zaniedbywana.

Dyskusje dotyczące edukacji kobiecej odżyły ponownie w XVIII w. Oświecenie przyniosło szereg postaw, które z równym zacięciem krytykowały kobiety za ich chęć nauki, jak też w pełni ją pochwalały. Głosy te powiązane były z przekonaniem o naturze kobiety<sup>10</sup>. Jednak, mimo sceptycyzmu, edukacja

<sup>4</sup> M. Wrześniak, *Miasto dam – Christine de Pizan*, „Saeculum Christianum” 2009, nr 2, s. 39–40.

<sup>5</sup> Tamże, s. 39.

<sup>6</sup> Przeciwnikami edukacji kobiet byli np. Michele Alberto Carrara i Leon Battista Alberti. Za częściową edukacją kobiet opowiadali się Erazm z Rotterdamu i Juan Luis Vives. Trzecim głosem w dyskusji był postulat pełnego dostępu kobiet do edukacji a także dostępu kobiet do funkcji publicznych na równi z mężczyznami – opowiadał się za nim m.in. niemiecki humanista Cornelius Agrippa von Nettesheim. M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, s. 116–119.

<sup>7</sup> Tamże, s. 214.

<sup>8</sup> M. Ferenc, *Czasy nowożytne [w:] Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2008, s. 125.

<sup>9</sup> Tamże, s. 125.

<sup>10</sup> Do zwolenników edukacji kobiet należeli np. John Lock, Daniel Defoe i Jonathan Swift, którzy uważali, że matka jest pierwszą nauczycielką dziecka, a wykształcona kobieta jest lepszą towarzyszką mężczyzny. Przeciwnikiem byli m.in. Jean Jacques Rousseau, Charles Montesquieu, Johann G. Fichte, Georg W.F. Hegel oraz Immanuel Kant, który uważał, że nauka szkodzi kobiecie, gdyż zabija w niej piękno i kobiecość. M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, s. 141.

kobiet rozwijała się intensywnie. Podstawowe wykształcenie dziewczęta odbierały nadal w domu (tzw. kształcenie domowe). W wielu miastach Europy powstawały szkoły średnie, tzw. szkoły realne dla dziewcząt, które kształciły w duchu nowo powstałego ruchu pedagogicznego filantropów. Nauka na poziomie uniwersyteckim była jednak niemożliwa, gdyż bramy akademii pozostawały dla kobiet zamknięte. Tylko nielicznym udało się przekonać władze uczelni, żeby pozwoliły kobietom na studiowanie, ale wymagało to licznych koneksji i zdecydowanego poparcia rodziny. Pierwszymi kobietami, które studiowały były: Elisabeth Elstob – na Uniwersytecie w Oxfordzie (XVIII w.), Dorota Krystyna Leporin – na uniwersytecie w Halle w 1754 r. przyznano jej tytuł *Medicinae Doctor*, Laura Bassi – na uniwersytecie w Bolonii uzyskała doktorat z fizyki i wykładała tam w latach 1732–1778<sup>11</sup>. Kobiet, które realizowały się na drodze edukacji było więcej. Ze względu na brak formalnego wykształcenia wiele pozostawało „niewidzialnymi pomocnicami” swoich mężów<sup>12</sup>. Należały do nich np.: Elżbieta Heweliuszowa (1647–1693), Marie Anne Pierrette Paluze Lavoisier (1758–1836), Mary Horner Lyell (1808–1873)<sup>13</sup>.

W Polsce na przełomie XIX i XX w. polskie emancypantki walczyły z przekonaniem, że „kobieta nie nad potrzebę uczyć się powinna. Użyteczność jest miarą nauki kobiet”<sup>14</sup>. Takie stanowisko powodowało, że w 1882 r. aż 90,5% dziewcząt pomiędzy 5 a 20 rokiem życia nie chodziło nigdy do żadnej szkoły (do szkoły nie chodziło 79,5% chłopców)<sup>15</sup>. Dziewczęta i młode kobiety tylko w bogatszych domach były kształcone przez guwernantki i bony, zwracano jednak uwagę, aby uczyć je według modelu salonowego, czyli języków obcych (głównie francuskiego) oraz gry na fortepianie, śpiewu i rysunku. Takie kształcenie okazało się niewystarczające. Pojawiły się postulaty dostępu kobiet do wykształcenia akademickiego „bez różnicy płci”. I tak w 1883 r. powstały w Warszawie tajne kursy dla dziewcząt założone przez Jadwigę Szczawińską-Dawidową. W 1885 r. kursy przekształcono w nielegalną uczelnię wyższą zwaną Uniwersytetem Latającym. Słuchaczkami Uniwersytetu były w większości kobiety. Studia trwały tam do sześciu lat i obejmowały kierunki: nauki społecz-

<sup>11</sup> Tamże, s. 218.

<sup>12</sup> Jak pisze E. Pakszys, kategoria „niewidocznej/niewidzialnej pomocnicy” dotyczyła kobiet w rolach rodzinnych: córki, żony lub siostry wybitnych badaczy. Spełnienie tych ról wiązało się z funkcją wspomagania działań naukowych ojca, męża lub brata. Niewidoczność kobiet stanowi egzemplifikację obyczajowej reguły patriarchalnej i patrylinearnej, gdzie kobieta – jako przynależna do sfery prywatnej swojego rodu – powinna być niewidoczna lub nawet nieobecna w sferze publicznej. E. Pakszys, *Rola Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w zmianie pozycji kobiet w nauce i filozofii polskiej*, „Pełnym Głosem” 1997, nr 5, s. 3.

<sup>13</sup> Tamże, s. 3.

<sup>14</sup> A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Iza-belin 2001, s. 13.

<sup>15</sup> Tamże, s. 13.

ne, filologiczno-historyczne, nauki matematyczno-przyrodnicze i pedagogikę. Najstynniejszą absolwentką tej tajnej szkoły była Maria Skłodowska-Curie. W 1905 r. Uniwersytet Latający przekształcono w Towarzystwo Kursów Naukowych. W Galicji szczególnie zaangażowana w działalność samokształceniową kobiet była Kazimiera Bujwidowa (1867–1932). Prowadziła ona kobiecą czytelnię oraz agitowała na rzecz otwarcia uniwersytetów dla kobiet.

Wiele XIX i XX-wiecznych polskich emancypantek pisało o potrzebie edukacji kobiet. Z goryczą zauważały, że w rodzinach kładzie się nacisk na edukację chłopców, zaniedbując przy tym dziewczęta i kształcąc je w ograniczonym zakresie: „Podczas gdy najwyższym pragnieniem rodziców jest widzieć syna sławnym uczonym, znakomitym inżynierem, genialnym artystą, córkę pragną oni uczynić tylko dobrą żoną i matką”<sup>16</sup>. Jedną z największych orędowniczek edukacji kobiet – Eliza Orzeszkowa (1841–1910) sprzeciwiała się salonowemu wykształceniu kobiet, uważając, że kobieta „potrzebuje wiedzy, aby brakiem umysłowego rozwoju nie odtrącić męża od domowego ogniska i nie stać się dlań kulą u nogi zamiast pomocy; aby umieć dzieci swoje wychować w równowadze fizycznej, moralnej i umysłowej; aby mieć cel życia, gdy nie zostanie żoną ni matką; aby zdobyć sobie kawałek chleba, gdy jest ubogą”<sup>17</sup>. Podkreślano, że edukacja jest społecznie użyteczna, a kobiety „szczerze pragną służyć bliźnim swoim, [...] na wszystkie poświęcenia i trudy byłyby gotowe”<sup>18</sup>. Zwolennicy kobiecej edukacji podkreślali, że nauka jest potrzebna kobietom, aby były dobrymi żonami i matkami, a dzięki edukacji będą lepiej wypełniać kobiece obowiązki, ponieważ „kobieta z prawdziwie wykształconym umysłem, nie zagłębi się nigdy w książkach tak, aby zapomniała o powinnościach swoich”<sup>19</sup>. Nie proponowano zmiany tradycyjnych ról, ale podkreślano, że „w życiu domowym kobieta prawdziwie oświecona nie poczuje odrazy do najgrubszych choćby zajęć”<sup>20</sup>. Nie brano pod uwagę tego, że kobiety mogłyby się kształcić dla własnej satysfakcji i samorozwoju, podkreślano za to, że wyedukowane kobiety ulepszą sposób wykonywania swoich dotychczasowych obowiązków.

Pierwszym krajem europejskim, gdzie kobiety mogły studiować, była Szwajcaria, która w latach 40. XIX w. otworzyła drzwi swoich uniwersytetów. W Anglii uniwersytet w Londynie zaczął przyjmować studentki od 1879 r., ale Oxford i Cambridge dopiero po I wojnie światowej. We Francji pełny dostęp do edukacji na wszystkich wydziałach kobiety otrzymały dopiero w 1924 r. Nie-

<sup>16</sup> I. Moszczeńska, *Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna*, Warszawa 1904, s. 8–9; cyt. za: tamże, s. 50.

<sup>17</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów...*, s. 99.

<sup>18</sup> N. Żmichowska, *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, s. 47.

<sup>19</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów...*, s. 154.

<sup>20</sup> Tamże, s. 155.

mieckie uniwersytety w Berlinie i Getyndze przyjęły pierwsze studentki w 1895 r., inne dopiero w latach 1900–1913. Polki mogły studiować od 1897 r. na uniwersytecie we Lwowie i Krakowie. Jednakże pierwszym uniwersytem na świecie, który przyjął kobiety był Oberlin College w Stanach Zjednoczonych. Stało się to już w 1837 r., ale odbyło się na szczególnych warunkach: studentki musiały pracować, cerować, sprzątać i podawać do stołu studiującym mężczyznom, nie mogły studiować łaciny i greki oraz matematyki, zabierać głosu w dyskusji i odczytywać własnych prac<sup>21</sup>. Różne także były kierunki, na które przyjmowano kobiety i mężczyzn: mężczyźni studiowali inżynierię, nauki filozoficzne i przyrodnicze, biznes, prawo, medycynę, kobiety – gospodarstwo domowe, pielęgniarstwo i nauczanie początkowe<sup>22</sup>. Pierwszą w historii kobietą, która uzyskała dyplom ukończenia studiów wyższych, była Catherine Brewer, kończąca w 1840 r. Georgia Female College.

W Polsce kobiety mogły studiować od 1897 r. Pierwszy otworzył swoje bramy Uniwersytet Jagielloński, który na podstawie indywidualnej zgody Senatu już w 1894 r. pozwolił kobietom uczęszczać na wykłady, jednak bez prawa do zdawania egzaminów i uzyskania dyplomów. Pierwszymi hospicjantkami (taka nazwa obejmowała studentki nieposiadające pełni praw) były: Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska i Jadwiga Sikorska<sup>23</sup>. W 1895 r. kobiet było już pięć. Od 1897 r. kobiety mogły studiować na Wydziale Filozoficznym, a od 1900 r. na wydziałach lekarskich. Wydział Prawa przyjął pierwsze studentki dopiero w 1919 r. Jednakże już w czerwcu 1900 r. wydział ten powołał specjalną komisję, która miała zdecydować o przyjęciu kobiet. Odmowę uzasadniono: „[kobiety] ze względu na szczególne właściwości ich temperamentu i ich uzdolnienia umysłowego nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji, aby z pożytkiem dla dobra publicznego spełniać ważne obowiązki sędziego, prokuratora, adwokata lub urzędnika administracyjnego, [...] dopuszczenie kobiet do studiów prawniczych byłoby środkiem nieprowadzącym do żadnego rozumnego celu”<sup>24</sup>. Pomimo tak ostro wyrażonego sprzeciwu na początku XX w. kobiety stanowiły 10% wszystkich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w latach 30. było ich już 30%<sup>25</sup>.

Studiujące kobiety musiały przełamywać wiele barier obyczajowych i kulturowych, gdyż w środowisku krakowskim nadmierna samodzielność kobiet nie była dobrze widziana. Studentki miały problem ze znalezieniem odpowiedniego

<sup>21</sup> M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Warszawa 2006, s. 38.

<sup>22</sup> C.M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Warszawa 2008, s. 143.

<sup>23</sup> M. Fuszara, *Kobiety...*, s. 39.

<sup>24</sup> S. Milewski, *Zanim kobieta została adwokatem*, „Palestra” 2002, nr 1–2, s. 1–2; [www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=579](http://www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=579) (08.06.2010).

<sup>25</sup> U. Perkowska, *Kształtowanie się etosu studentki polskiej w dwóch pierwszych pokoleniach studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894–1934* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 388.

mieszkania, w spotkaniach z kolegami, na wycieczkach czy różnego rodzaju imprezach studenckich studentkom musieli towarzyszyć krewni lub inne osoby dorosłe. Obawiano się, że koedukacyjne spotkania studenckie mogą zagrozić powadze uniwersytetu<sup>26</sup>. Studiowaniu kobiet sprzeciwiało się także wielu krakowskich profesorów. Ignorowali oni swoje studentki, wygłaszali złośliwe uwagi i na wiele sposobów próbowali zniechęcać do uczestnictwa w zajęciach. Wiadać to wyraźnie na przykładzie Wydziału Lekarskiego, który w 1923 r. ograniczył liczbę kobiet do 5% ogółu swoich studentów, uzasadniając, że kobiety „nie odznaczają się [...] ani pilnością, ani postępami w nauce i tylko niepotrzebnie zabierają miejsca w szczupłych pracowniach”<sup>27</sup>. Takie stanowisko nie zniechęciło kobiet i własną nauką nieustannie udowodniały, że mają takie samo prawo do studiowania i zdobywania stopni akademickich jak mężczyźni.

W odróżnieniu od trudności, które stały się udziałem studentek krakowskich, Uniwersytet Warszawski nie stawiał przed kobietami żadnych barier w przyjęciu na studia. W 1915 r. podjęto decyzję o przyjęciu kobiet na wszystkie wydziały, w tym na Wydział Prawa, co jak podają badacze: było „aktem śmiałym i bezprecedensowym w tej części Europy”<sup>28</sup>. Przyczyniła się do tego działalność tajnego Uniwersytetu Latającego i Towarzystwa Kursów Naukowych, które przełamały barierę kulturową i umożliwiły kształcenie kobiet na poziomie uniwersyteckim<sup>29</sup>. Z uwagi na to, że żeńskie szkoły średnie w większości nie miały prawa dawania matury, w 1915 r. studia podjęły tylko 94 kobiety, stanowiąc 9% ogółu studentów Uniwersytetu Warszawskiego, ale już w 1918 r. liczba ta zwiększyła się do 473 (20% ogółu)<sup>30</sup>. Najbardziej sfeminizowanym wydziałem był Wydział Filozoficzny, gdzie kobiety od 1918 r. stanowiły większość studentów. Udział kobiet na Wydziale Lekarskim wahał się od 8–14% w 1918 r. do prawie 30%, na Wydziale Prawa od 3,6% do 15–20%, na weterynarii – 3–5%<sup>31</sup>. Kobiety nie studiowały na trzech kierunkach teologicznych. Środowisko profesorów warszawskich było bardzo przychylnie nastawione do edukacji kobiet, ale pojawiały się głosy, że po ukończeniu studiów kobiety w ograniczonym stopniu podejmują pracę zawodową i ich wysiłek intelektualny ulega zaprzepaszczeniu<sup>32</sup>. Mimo to kobiety piły się po

<sup>26</sup> S. Milewski, *Zanim kobieta...*, s. 2.

<sup>27</sup> U. Perkowska, *Kształtowanie...*, s. 394–395.

<sup>28</sup> W 1915 r. na Uniwersytecie Warszawskim kwestia dopuszczenia kobiet do studiów nie budziła żadnych emocji. J. Halbersztadt, *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1939* [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996, s. 108.

<sup>29</sup> Tamże, s. 108–109.

<sup>30</sup> Tamże, s. 109.

<sup>31</sup> Tamże, s. 111.

<sup>32</sup> W 1925 r. rektor Uniwersytetu Warszawskiego Franciszek Krzyształowicz podczas inauguracji roku akademickiego mówił m.in.: „Pragnę się chwilę zatrzymać na tym fakcie wzmagającej się frekwencji kobiet na uniwersytecie, co można rozpatrywać z rozmaitych stron. W każdym razie

szczeblach kariery naukowej i wiele pracowało w charakterze asystentek, demonstratorek oraz prowadziło zajęcia zlecone. Swoją pilnością, rzetelnością i oddaniem nauce dowodziły, że kobieca edukacja jest tak samo „naturalna” jak męska.

Wydawać by się więc mogło, że nic już nie stoi na przeszkodzie wykształceniu uniwersyteckiemu kobiet. Okazało się jednak, że stereotypy związane z płcią<sup>33</sup> i uprzedzenia kulturowe są tak silne, że w końcu XX w. – pomimo upływu 100 lat od formalnego otwarcia uniwersytetów dla kobiet – w niektórych dziedzinach edukacji kobiety nadal nie mogły uczestniczyć. Tym razem na drodze nie stało prawo – dyskryminujące kobiety w dostępie do edukacji, ale decyzje, postawy oraz wyobrażenia urzędników i władz uczelnianych o tym, czym kobieta powinna się zajmować. Wiele interwencji w tej sprawie prowadził Rzecznik Praw Obywatelskich, gdy w latach 90. okazało się, że odmawiano kobietom przyjęcia do wyższych szkół wojskowych. W uzasadnieniu władze uczelni pisały zgłaszającym się kobietom, że szkolnictwo wojskowe nie jest przygotowane na ich przyjęcie ze względu na płeć<sup>34</sup>. Dzięki temu np. Wojskowa Akademia Techniczna czy Wojskowa Akademia Medyczna w ogóle nie przyjmowały kobiet, podobnie jak wiele szkół wyższych podległych Ministerstwu Obrony Narodowej i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Do 1997 r. w Szkole Policyjnej w Szczytnie oficjalnie obowiązywał limit przyjęć kobiet<sup>35</sup>. Pełne otwarcie wszystkich typów uczelni wyższych na edukację kobiet nastąpiło dopiero w roku akademickim 1999/2000<sup>36</sup>. Obecnie na poziomie wyższym kształcą się w Polsce ponad milion kobiet, stanowiąc 58% ogółu wszystkich studentów<sup>37</sup>.

## 2. Praca zawodowa

Podobnie jak nauka na poziomie uniwersyteckim, praca zawodowa kobiet przez długi czas nie była aprobowana społecznie. Działo się tak, gdyż sfera pracy zawodowej powiązana była kulturowo ze sferą publiczną, w której działali wyłącznie mężczyźni, a kobiety przyporządkowane były do sfery prywatnej,

---

objaw ten nie zdaje się być zdrowym, bo jest to dążność kobiet do pracy najczęściej nieproduktywnej z dużym nakładem pracy i wysiłków w kierunku umysłowym i ekonomicznym”. Tamże, s. 111.

<sup>33</sup> Stereotypy związane z płcią (ang. *gender stereotypes*) są jednostronnym, zniekształconym obrazem kobiety i mężczyzny, stale pojawiającym się w życiu potocznym. *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa 2006, s. 360.

<sup>34</sup> J. Arcimowicz, *Kwestia dyskryminacji kobiet w działalności Rzecznika Praw Obywatelskich* [w:] M. Fuszara, *Kobiety na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Warszawa 2002, s. 117–118.

<sup>35</sup> M. Fuszara, *Kobiety...*, s. 54.

<sup>36</sup> Tamże, s. 55.

<sup>37</sup> W roku akademickim 2009/2010 na uczelniach wyższych kształciło się 1 900 014 osób, w tym 1 105 442 kobiety. Główny Urząd Statystyczny, *Szkoły wyższe i ich finanse*, Warszawa 2010, s. 26.

gdzie zajmowały się sprawami domu i dzieci. Praca kobiet powiązana była zawsze z pracą na rzecz domu oraz członków rodziny. Utrwały to normy kulturowe, traktujące sferę prywatną jako sferę kobiet i tylko tam się realizujących jako matki, żony i gospodynie.

Przez wiele wieków pod względem materialnym i prawnym kobiety były całkowicie niesamodzielne i uzależnione od woli męskich opiekunów: ojca i męża. W tej sytuacji tylko nielicznym kobietom udawało się funkcjonować na rynku pracy. W czasach średniowiecza kobiety zajmowały się drobnym handlem, produkcją i szynkowaniem piwa oraz prowadzeniem gospód i karczm, a także małych lombardów<sup>38</sup>. Niektóre cechy godziły się na przyjmowanie kobiet w swe szeregi, np. w Montpellier, Zurychu, Londynie i Lejdzie, natomiast w Paryżu i Kolonii kobiety mogły zakładać własne cechy<sup>39</sup>. Licznie pracowały przy produkcji przędzy i jedwabiu, wyrobie złotych nici i tkanin lnianych, czesactwie wełny oraz w rzemiośle skórniczym, odzieżowym i metalowym<sup>40</sup>. Kobięcymi zawodami stały się profesje: położnej, akuszerki i mamki<sup>41</sup>. Tylko nieliczne kobiety pracowały jako nauczycielki i lekarzki<sup>42</sup>, gdyż powszechnie uważano, że kobietom nie jest potrzebne wykształcenie. Kobiety niezamężne miały dwie możliwości pracy zawodowej: służbę domową lub prostytutkę<sup>43</sup>. Z czasem sytuacja kobiet na rynku pracy stała się bardzo trudna, a związane to było z obostrzeniami prawnymi i obyczajowymi. Nie zgadzano się na przyjmowanie kobiet do cechów i zakazywano kształcenia uczennic. Kobiety mogły pracować jedynie w domu i pod kontrolą męża w ramach rodzinnych warsztatów. Podobnie działo się w Polsce, gdzie kobiety, w zależności od warstwy społecznej, zajmowały się uprawą roli, rzemiosłem i handlem oraz lecznictwem<sup>44</sup>.

Sytuacja pracujących kobiet uległa ponownej zmianie w czasach wczesnego kapitalizmu XV i XVI w. Powstały wtedy manufaktury, a produkcja została skierowana na rynek. Tym samym praca kobiet wykonywana w domu, w ramach warsztatów rodzinnych, została pozbawiona znaczenia. W odczuciu społecznym była mało ważna i nie tworzyła żadnej wartości. Dodatkowo zaczęto je także usuwać z tych zawodów, które do tej pory były ich specjalnością. Kobiety poszukiwały więc nowych zajęć, które umożliwiłyby im egzystencję. Pojawiły się: nauczycielki, guwernantki, szwaczki i praczki<sup>45</sup>. Nasiliła się także prostytutka<sup>46</sup>.

<sup>38</sup> M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, s. 69.

<sup>39</sup> Tamże, s. 68.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże, s. 70.

<sup>42</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 54.

<sup>43</sup> M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, s. 71.

<sup>44</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu...*, s. 62.

<sup>45</sup> M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, s. 112–113.

<sup>46</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu...*, s. 70.

W każdej dziedzinie płace kobiet były jednak niższe niż mężczyzn i wynosiły od połowy do jednej trzeciej męskiego wynagrodzenia<sup>47</sup>.

W Polsce postulaty prawa kobiet do pracy zawodowej pojawiły się dopiero w XIX w. Na skutek licznych powstań oraz represji popowstaniowych w stosunku do mężczyzn kobiety stały się odpowiedzialne za byt ekonomiczny swoich rodzin. Równouprawnienie kobiet stało się koniecznością życiową, jednak ze względu na ograniczenia obyczajowe nie wszystkie prace mogły być wykonywane przez kobiety<sup>48</sup>. Praca zawodowa wiązała się także z odpowiednim wykształceniem, a polskim kobietom go brakowało. Z tego względu Narcyza Żmichowska nawoływała do kobiecej edukacji, gdyż „przy załatwieniu najprostszej majątkowej sprawy, przy wykonaniu najpocześniejszego zamiaru, brakowało im [kobietom] zasadniczych, praktycznych wiadomości. W niczym sobie poradzić nie umiały”<sup>49</sup>. Brak wykształcenia stał więc na przeszkodzie do znalezienia i utrzymania pracy.

Starano się zatem przekonać do kobiecej edukacji, wskazując, że dzięki wykształceniu kobiety mogą pracować. Orędowniczkami edukacji były najbardziej znane pisarki tamtego czasu: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845), Narcyza Żmichowska (1819–1876), Eliza Orzeszkowa (1841–1910) i Maria Konopnicka (1842–1910). Eliza Orzeszkowa pisała: „minęła pora Rezydentek i panien na Respekcie – a nadszedł czas pracownic”<sup>50</sup>. Czasem pracownic stał się zwłaszcza rok 1864, kiedy po upadku powstania styczniowego i licznych represjach, które dotknęły mężczyzn, wiele kobiet zostało samych, bez pomocy męża. Właśnie w tym czasie kobiety musiały zacząć pracować, aby utrzymać siebie i swoje rodziny. Kobiety pracowały jako służące, chałupniczki, w przemyśle, handlu, rzemiośle i usługach jako krawcowe, szwaczki, modniarki, prowadziły pralnie, magle i łaźnie<sup>51</sup>. Kobiety ze zubożałych rodzin ziemiańskich najczęściej pracowały jako nauczycielki. Było to jednak bardzo trudne, gdyż należało zdobyć tzw. patent nauczycielski, a do tego egzaminu nie przygotowywała żeńska pensja. Z uwagi na to, że w tym czasie uniwersytety nie pozwalały kobietom na studia, Polki wyjeżdżały za granicę. Po powrocie często okazywało się, że dyplomy zagranicznych uczelni nie są w Polsce uznawane. Z powodu płci nie mogły pracować w wyuczonych zawodach m.in.: Anna Tomaszewicz-Dobrska – pierwsza w Polsce lekarka, absolwentka wydziału medycznego w Zurychu, Maria Skłodowska – absolwentka paryskiej Sorbony, której odmówiono pracy na Uniwersytecie

<sup>47</sup> M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, s. 112.

<sup>48</sup> J. Hoff, *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach savoir-vivre'u XIX i pierwszej połowie XX wieku* [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 245–249.

<sup>49</sup> N. Żmichowska, *Słowo przedwstępne...*, s. 47.

<sup>50</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów...*, s. 125.

<sup>51</sup> M. Nietyksza, *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku na tle porównawczym* [w:] *Kobieta i praca...*, s. 15–19.

Jagiellońskim oraz Józefa Joteyko – psycholog po paryskiej Akademii Nauk, której z racji płci odmówiono katedry na Uniwersytecie Warszawskim<sup>52</sup>.

Jednak pomimo trudności i barier obyczajowych wiele kobiet zmuszonych było do pracy zawodowej, aby utrzymać swoje rodziny. Nadal nie były traktowane w sposób równy z mężczyznami – bez względu na rodzaj pracy zawsze miały niższe wynagrodzenie<sup>53</sup>. Inne były także zapłacowe warunki zatrudnienia<sup>54</sup>.

Wydawało się, że zrównanie prawne sytuacji zawodowej kobiet i mężczyzn nastąpiło w 1921 r., kiedy Konstytucja Marcowa potwierdziła m.in. prawo kobiet do pracy zawodowej, stwierdzając, że: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych”<sup>55</sup>. Za prawem nie poszła jednak praktyka dnia codziennego. Kobiety były dyskryminowane przy przyjmowaniu do służby państwowej, gdzie uzależniano podjęcie pracy przez mężatkę od zgody męża. Tym sposobem kobiety nie były dopuszczane do zawodu sędziowskiego i prokuratorskiego, nauczycielskiego, pracowników kolei i poczty, nie mogły pełnić funkcji przysięgłych<sup>56</sup>. Ograniczeniem prawa kobiet do pracy zawodowej była także tzw. ustawa celibatowa, obowiązująca w województwie śląskim w latach 1926–1938, a wymagająca od nauczycielki rezygnacji z pracy z chwilą zamążpójścia<sup>57</sup>. Dopiero po II wojnie światowej wprowadzono regulacje prawne, które zapewniły kobietom równe mężczyznom warunki zawodowe.

Współcześnie o szansach kobiet na rynku pracy mówi się w kontekście polityki równości płci. Zauważalna stała się tendencja, że pomimo formalnej równości kobiet i mężczyzn wobec prawa na rynku pracy ogranicza się kobietom szanse w tej dziedzinie. Źródeł tego zjawiska można upatrywać w stereotypach płci, które wiążą kobietę ze sferą domową i tam widzą realizację jej roli społecznej jako żony i matki, a nie jako pracownika w sferze zawodowej. Sprzyja to praktykom dyskryminacyjnym, znacznie zawężającym pole aktywności zawodowej kobiet. Należą do nich m.in.: praktyki stosowane przy przyjęciu do pracy – odmienne ze względu na płeć, feminizacja zawodów, segregacja zawodowa, ograniczony dostęp do niektórych zawodów i systemów kształcenia, tzw.

---

<sup>52</sup> J. Kulikowski, *Medycynierka. Pierwsza polska lekarka*, Pomocnik historyczny „Polityka” 2007, nr 34, s. 39–43; J. Podgórska, *Chcemy całego życia!*, „Polityka” 2008, nr 48, s. 72.

<sup>53</sup> F. Nossing, *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia...*, s. 134.

<sup>54</sup> S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2006, s. 85.

<sup>55</sup> Art. 96 Ustawy z 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (DzU RP, nr 44, poz. 267; nr 79, poz. 550; nr 101, poz. 935).

<sup>56</sup> M. Pietrzak, *Sytuacja prawna kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 79–80.

<sup>57</sup> A. Glimos-Nadgórska, *Tradycjonalizm śląski a równouprawnienie kobiet. Praca zawodowa i życie codzienne nauczycielek województwa śląskiego (1922–1939)* [w:] *Równe prawa...*, s. 157–161.

„ochronne” przepisy prawa pracy oraz wyższe bezrobocie. Najbardziej widocznymi przejawami ograniczeń na rynku pracy są: zróżnicowanie zarobków oraz ograniczenia w awansie zawodowym. Zróżnicowanie zarobków powoduje, że kobiety otrzymują mniejsze wynagrodzenie niż mężczyźni, przy jednakowym doświadczeniu zawodowym i wykształceniu. Różnica ta wynosi średnio ok. 20% na niekorzyść kobiet<sup>58</sup>. Nierówne wynagrodzenie niezależne jest od poziomu wykształcenia<sup>59</sup>. Płeć jest także jedną z barier awansu zawodowego. Pomimo posiadania odpowiednich kwalifikacji kobiety mają ograniczone możliwości awansu. Zjawisko to określane jest mianem „szklanego sufitu” (ang. *glass ceiling*). „Szklany sufit” to bariera, która nie pozwala kobietom na awans na stanowiska związane z najwyższym szczeblem zarządzania, pomimo posiadania odpowiedniego doświadczenia i wykształcenia. Jest to „widoczność awansu przy równoczesnej jego nieosiągalności”<sup>60</sup>, a jego przejawem jest sytuacja, gdy na coraz wyższych szczeblach hierarchii jest coraz mniej kobiet. Bariera awansu nie wynika jednak z przyczyn formalnych, ale ze stereotypów lub kultury organizacyjnej firmy, uniemożliwiającej kobietom awans. W efekcie tych praktyk kobiety rzadko zajmują stanowiska kierownicze, zwłaszcza wyższego szczebla<sup>61</sup>.

Współczesny rynek pracy zmienia się jednak dynamicznie. W latach 2003–2007 systematycznie wzrastała liczba pracujących kobiet. Obecnie kobiety stanowią ok. 45% ogółu pracujących<sup>62</sup>. Tym działaniom sprzyja unijna polityka równości płci, będąca jedną z naczelných zasad prawnych Unii Europejskiej. Zakłada ona równe traktowanie kobiet i mężczyzn oraz brak zróżnicowania ze względu na płeć we wszystkich przejawach życia gospodarczego i społecznego, przede wszystkim w stosunkach pracy. Szczególnego znaczenia nabiera tutaj postulat równej płacy za równą pracę<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> W 2004 r. przeciętne wynagrodzenie brutto kobiet stanowiło 83,6% przeciętnego wynagrodzenia brutto dla mężczyzn. Dwa lata później – 78,3%. Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety w Polsce*, Warszawa 2007, s. 20; Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Warszawa 2008, s. 9.

<sup>59</sup> W grupie osób o najniższym wykształceniu wynagrodzenie kobiet wynosi 73,8% wynagrodzenia mężczyzn, zaś w grupie pracowników o najwyższym wykształceniu wynagrodzenie kobiet stanowi 67,6% wynagrodzenia mężczyzn. W przypadku najwyższych stanowisk, a więc grupy parlamentarzystów, wyższych urzędników i kierowników płace kobiet w 2004 r. stanowiły 70,9% wynagrodzenia mężczyzn. Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety w...*, s. 20, 195.

<sup>60</sup> A. Titkow, *Wstęp. Co pomaga dostrzec „szklany sufit”* [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, red. A. Titkow, Warszawa 2003, s. 9.

<sup>61</sup> Jak podaje GUS, w 2007 r. wśród pracujących na stanowiskach kierowniczych kobiety stanowiły 36%. Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety i mężczyźni...*, s. 6.

<sup>62</sup> Tamże, s. 4.

<sup>63</sup> Po raz pierwszy w 2011 r. Komisja Europejska ustanowiła 5 marca ogólnounijnym Dniem Równej Płacy. Jest to wynik realizacji unijnej „Strategii równości między kobietami i mężczyznami 2010–2015” i ma być próbą zwrócenia uwagi na rozbieżności płacowe ze względu na płeć w Europie.

### 3. Prawa wyborcze

Jednym z postulatów emancypacyjnych było wezwanie do posiadania przez kobiety praw wyborczych. Wiązało się to z wejściem do sfery publicznej i podjęciem walki o możliwość dokonywania wyborów politycznych. Pierwsze postulaty pojawiły się w XVIII w., gdy w Europie i Stanach Zjednoczonych zaczął rozwijać się ruch sufrażystek, domagający się praw dla kobiet: prawa wyborczego i prawa do edukacji.

Polskie emancypantki rozpoczęły swoją działalność w XIX w., wzywając do prawnego, ekonomicznego, zawodowego, edukacyjnego oraz obyczajowego równouprawnienia. Powstające organizacje kobiece domagały się m.in. praw wyborczych dla kobiet na takich samych warunkach jak mężczyźni. Polskimi pionierkami w walce o prawa wyborcze dla kobiet były: Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921), Maria Turzyna (1860–1922) i Maria Dulębianka (1861–1919). Szczególnie zasłużona w działaniu na rzecz praw wyborczych była Kuczalska-Reinschmit, dla której priorytetem była kwestia wyrażona hasłem: „prawo, które na zasadzie różnicy płci nie wzywa kobiet do urn wyborczych, nie jest powszechnym”<sup>64</sup>, zaś zasadą uczestnictwa w polityce – zasada „bez różnicy płci”<sup>65</sup>. Prawo miało być w jej przekonaniu nie tyle równe, co nie zróżnicowane ze względu na płeć: „[kobiety] domagały się jedynie tego, by między mężczyznami a kobietami nie wprowadzano nieuzasadnionych różnic w dostępie do praw politycznych”<sup>66</sup>. Domagając się równości politycznej, podkreślano walkę kobiet za sprawę narodową i tym samym prawo do decydowania o losach kraju: „Nasze kobiety dobijają się przede wszystkim o udział w życiu obywatelskim i to bez upominania się o prawa, byle by wolno im było spełniać obywatelskie obowiązki, a więc współdziałać w pracy podejmowanej dla społecznego dobra”<sup>67</sup>. Oparcia szukano u polskich intelektualistów, m.in. Adama Wiślickiego, Aleksandra Świętochowskiego czy Edwarda Prądzyńskiego, którzy postulowali równouprawnienie płci w edukacji i pracy zawodowej oraz głosili zrównanie praw kobiet i mężczyzn w każdej dziedzinie. W prawie kobiet do edukacji oraz uczestnictwa w życiu politycznym widzieli oni jeden z czynników wzmacniających poczucie tożsamości narodowej Polaków, a co za tym idzie podniesienie poziomu oświaty społeczeństwa i rozwój gospodarczy kraju<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Wyborcze prawa kobiet* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia...*, s. 171.

<sup>65</sup> Tamże, s. 164–171.

<sup>66</sup> S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki...*, s. 63–64.

<sup>67</sup> Cyt. za: A. Górnicka-Boratyńska, *Stajmy się sobą...*, s. 85.

<sup>68</sup> R. Siemieńska, *Polacy i Polki w życiu publicznym – podobni czy różni od mieszkańców Unii Europejskiej* [w:] *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*, red. R. Siemieńska, Warszawa 2003, s. 219.

Działania podejmowane na rzecz praw wyborczych dla kobiet prowadzone były w różnych częściach Polski. Niekiedy próbowano wykorzystać istniejące już regulacje prawne. Przykładem może być miasto Biała, gdzie w 1896 r. kobiety stwierdziły, że spełniają kryteria przewidziane w ustawie o samorządzie miejskim<sup>69</sup>. Ustawa nie mówiła nic o płci i dlatego kobiety chciały wziąć udział w wyborach. Jednak dla ówczesnych ustawodawców oczywiste było, że słowo „każdy” znajdujące się w ustawie odnosi się tylko do mężczyzn, a kobiety nie mogą uczestniczyć w wyborach. Po odmowie magistratu kobiety odwołały się do Trybunału Państwa, który rozstrzygnął, że „każdy” to kobieta i mężczyzna, ale kobieta może głosować tylko przez pełnomocnika<sup>70</sup>.

Działania na rzecz praw wyborczych dla kobiet prowadziły także organizacje kobiece skupione przy kobiecych czytelnich. Pierwsze zorganizowane działania na rzecz otrzymania praw wyborczych kobiety podjęły w Galicji. W 1881 r. w czytelni kobiecej Stanisławy Wechslerowej we Lwowie zebrano cztery tysiące podpisów w sprawie przyznania prawa wyborczego zamiast pełnomocnictwa<sup>71</sup>. Podobnie działo się w Krakowie, gdzie w 1896 r. w czytelni kobiecej Marii Siedleckiej zgromadzono dwanaście tysięcy podpisów w tej sprawie<sup>72</sup>. W 1908 r. w Galicji emancypantki wysunęły nawet kandydaturę malarki i działaczki kobiecej Marii Dułębianski w wyborach do Sejmu Galicyjskiego.

Jednak działania te nie przyspieszyły formalnego nadania praw wyborczych kobietom. Polkom wydawało się, że odrodzona Polska będzie także ich państwem, ponieważ na równi z mężczyznami działały w sprawie narodowej. Paulina Kuczalska-Reinschmit pisała w 1911 r.: „Polki czują się obywatelkami kraju, więc pragną mieć taką możliwość spełniania tych obowiązków, jakie daje dopiero pełnia praw” oraz „Równouprawnienie polityczne kobiet stanowi część nieodłączną ogólnych dążeń wolnościowych i tylko w łączności z nimi bywa osiągnięte”<sup>73</sup>. Akcent położony na prawa kobiet, wyraźnie przedkładany ponad postulatami niepodległościowymi, nie był przychylnie postrzegany przez ów-

---

<sup>69</sup> Ustawa mówiła, że w wyborach może wziąć udział każdy, kto spełnia warunki dotyczące pełnoletniości, zamieszkania w gminie od co najmniej roku i opłacania podatków bezpośrednich w określonej wysokości. M. Fuszara, *Kobiety...*, s. 85–86.

<sup>70</sup> W wyniku odwołania mieszkankom 15 większych miast w Galicji przyznano prawa wyborcze do rady miejskiej i w kurii miejskiej do sejmu krajowego. Miasta Lwów i Kraków otrzymały oddzielne statuty i ordynacje wyborcze, gdzie wybranym grupom kobiet (ze względu na wykształcenie lub status majątkowy) przyznano prawa wyborcze, jednak głos oddawał za nie pełnomocnik. W Krakowie klaszatory żeńskie posiadały także prawo głosu, ale również tutaj oddawał go pełnomocnik. M. Sikorska-Kowalska, „O wyborcze prawa kobiet”. *Historia politycznej emancypacji polskich kobiet* [w:] I. Desperak, G. Matuszak, M. Sikorska-Kowalska, *Emancypantki, włóknarki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii*, Łódź 2009, s. 17.

<sup>71</sup> S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki...*, s. 59.

<sup>72</sup> Tamże, s. 60.

<sup>73</sup> Cyt. za: S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki...*, s. 61–62.

czesnych polityków. Pojawiały się opinie, że żądanie praw kobiet jest rozbijaniem jedności narodowej i klasowej, a także jest zagrożeniem dla „naturalnego” porządku społecznego<sup>74</sup>. Pisała o tym z wyrzutem Maria Dulębianka, podkreślając, że niegodna jest walka o prawa narodu przy zapomnieniu praw kobiet, które także są narodem: „Tu zaś, na tej ziemi, my, kobiety, żądając równouprawnienia, żądamy współdziałania w walce o prawa narodu, w pracy dla jego przyszłości, żądamy uczestnictwa w odbudowywaniu gmachu narodowego. A żądamy tego, bo mamy prawo sądzić, że ta budowa będzie lepsza i pewniejsza, i silniejsza, gdy i my rękę swą do niej przyłożymy. Bo czujemy się na siłach pracować na wszelkich posterunkach i na wszelkich polach, nie tylko na nieużytkach. Toteż pełne ironii wydają się nam słowa: »teraz szkoda czasu na walkę o prawa kobiety«”<sup>75</sup>. Mimo tych postulatów równouprawnienie kobiet stało się dla polityków sprawą drugorzędną. Okazało się to już w 1916 r., gdy Tymczasowa Rada Stanu w projekcie konstytucyjnym rozszerzyła prawo wyborcze, ale tylko dla mężczyzn. To zjednoczyło środowiska kobiece, które 9 września 1917 r. zorganizowały w Warszawie Zjazd Kobiet Polskich, na którym po raz kolejny sformułowane zostały postulaty równouprawnienia płci. Zjazd ten wybrał reprezentację, której przewodniczyła dr Justyna Budzińska-Tylicka i dał jej pełnomocnictwo do rozmów z tworzącym się rządem polskim<sup>76</sup>.

Naciski kobiet poskutkowały i tym samym niepodległość Polski stała się także przyczyną przywrócenia praw politycznych dla kobiet. Dekretem Józefa Piłsudskiego z 28 listopada 1918 r. prawa wyborcze zostały przyznane każdemu obywatelowi bez względu na płeć. Fundamentalne znaczenie dla kobiet miały dwa punkty: „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat” oraz „Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (obywatelki) państwa posiadający czynne prawo wyborcze”<sup>77</sup>. Nadanie praw wyborczych kobietom potwierdziła Konstytucja Marcowa z 1921 r.<sup>78</sup> Tym samym Polska znalazła się w grupie krajów, które jako pierwsze uznały prawa wyborcze kobiet. Najwcześniej prawo do głosowania kobiety otrzymały w Nowej Zelandii – w 1893 r. Kolejno wprowadzały go: 1896 r. – cztery stany amerykańskie: Colorado, Idaho, Utah, Wyoming, 1902 r. – Australia, 1906 r. – Finlandia, 1913 r. – Norwegia, 1915 r. – Dania, Islandia, 1917 r. –

<sup>74</sup> D. Kałwa, *Model kobiety aktywnej na tle sporów światopoglądowych. Ruch feministyczny w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Równe prawa...*, s. 137–138.

<sup>75</sup> M. Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia...*, s. 232.

<sup>76</sup> Jak podaje S. Walczewska, delegacja kobiet została przetrzymana kilka godzin na mrozie przed willą Piłsudskiego na Mokotowie. S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki...*, s. 64.

<sup>77</sup> Art. 1 i art. 7 Dekretu z 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (Dz. P.P.P., nr 18, poz. 46).

<sup>78</sup> Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (DzU nr 44, poz. 267).

Holandia, Rosja, 1918 r. – Irlandia, Kanada, Luksemburg, Polska, Wielka Brytania. Niektóre kraje uznały to prawo znacznie później, np. Szwajcaria w 1971 r. czy Liechtenstein w 1984 r.

W Polsce po otrzymaniu praw wyborczych kobiety w niewielkim stopniu zaangażowały się w działalność polityczną, gdyż istotne okazały się liczne przeszkody. Należały do nich m.in.: opór bliższego i dalszego otoczenia o wielorakim podłożu, także obyczajowym, tradycja przypisująca kobiecie – jako podstawową, rolę matki i żony oraz opór samych kobiet<sup>79</sup>. Wydaje się, że dominujące znaczenie w przypadku polskich kobiet miał stereotyp kobiety przypisanej do obowiązków domowych. Może o tym świadczyć choćby sceptyczny stosunek polityków-mężczyzn do kobiet, które były zaangażowane w działalność polityczną i ich opowiadanie się za utrzymaniem tradycyjnej roli kobiety<sup>80</sup>. Emancypacji kobiet nie sprzeciwiano się jednak otwarcie. Pojawiała się za to wśród polityków obawa, że kobiety nie będą „umiały wykorzystać swych praw rozsądnie, gdyż mentalność kobiety z natury jest konserwatywna i łatwo jest na nie wpływać”<sup>81</sup>.

Po otrzymaniu praw wyborczych w 1918 r. kobiety nie od razu podjęły aktywność polityczną. Wszystkie ówczesne stronnictwa polityczne zabiegały jednak o elektorat kobiecy. Wynikało to stąd, że w pierwszych wyborach parlamentarnych w styczniu 1919 r. w niektórych miastach kobiety stanowiły ponad 55% ogółu uprawnionych do głosowania<sup>82</sup>. Istotne jest jednak to, że zabieganie o głosy kobiet nie było równoznaczne z ustąpieniem kobietom miejsca na listach wyborczych. Tylko nielicznym kobietom zaproponowano kandydowanie i to nawet wtedy umieszczono ich nazwiska na końcu list wyborczych<sup>83</sup>. Mimo niewielu kandydatek w wyborach w 1919 r. kobieca frekwencja okazała się dość wysoka<sup>84</sup>. Sam udział kobiet w wyborach nie spowodował jednak wprowadzenia do parlamentu dużej kobiecej reprezentacji. W poszczególnych kadencjach Sejmu i Senatu II Rzeczypospolitej udział kobiet nie przekroczył 3% miejsc w Sejmie i 5,5% w Senacie<sup>85</sup>. Pierwszymi kobietami, które w 1919 r. zdobyły mandat posłanki, były: Gabriela Balicka,

<sup>79</sup> A. Chojnowski, *Aktywność kobiet w życiu politycznym* [w:] *Równe prawa...*, s. 38.

<sup>80</sup> R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne – przemiany pokoleniowe* [w:] *Równe prawa...*, s. 32.

<sup>81</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 87.

<sup>82</sup> Jak podaje M. Śliwa, w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie kobiety stanowiły 57,9% ogółu uprawnionych do głosowania, w Łodzi – 55,9%, w Krakowie – 57,6%. M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna* [w:] *Równe prawa...*, s. 50.

<sup>83</sup> Tamże, s. 51.

<sup>84</sup> Tamże, s. 52.

<sup>85</sup> Procentowy udział kobiet w składzie Parlamentu II Rzeczypospolitej (Sejm i Senat): Sejm Ustawodawczy (1919–1922) – 1,38%, Sejm i Senat I kadencji (1922–1928) – odpowiednio 2,02% i 3,6%, II kadencji (1928–1930) – 1,8% i 3,6%, III kadencji (1930–1935) – 3,37% i 3,6%, IV kadencji (1935–1938) – 0,97% i 5,2%, V kadencji (1938–1939) – 0,48% i 4,16%. Tamże, s. 53.

Jadwiga Dziubińska, Irena Kosmowska, Maria Moczydłowska, Zofia Oraczewska, Anna Piasecka, Zofia Sokolnicka oraz Franciszka Wilczkowiakowa<sup>86</sup>. Wybór ten pozostał jednak niezauważony, co widoczne było w przemówieniu Józefa Piłsudskiego, który otwierając obrady Sejmu Ustawodawczego, nie zauważył obecności posłanek i w orędziu zwracał się wyłącznie do mężczyzn<sup>87</sup>. Jednak to właśnie od tego czasu kobiety w Polsce na trwałe weszły do sfery publicznej i zaangażowały się w działalność polityczną.

Pierwsze parlamentarzystki wyróżniały się gruntownym wykształceniem. 61,3% posłanek i 50% senatorek miało wykształcenie wyższe, najczęściej uniwersyteckie<sup>88</sup>. Były wśród nich nauczycielki, redaktorki pism i publicystki. Kilka posiadało dyplomy doktorskie. Jednak mimo wykształcenia i przygotowania zawodowego tylko trzy piastowały funkcje reprezentacyjne: Maria Jaworska w latach 1930–1935 była przewodniczącą sejmowej komisji oświaty, Halina Jaroszewiczowa pełniła funkcję sekretarza Prezydium Sejmu i Senatu III kadencji, natomiast Irena Kosmowska była wiceprzewodniczącą polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej. Pozostałe parlamentarzystki pracowały w komisjach, które zajmowały się oświatą, zdrowiem publicznym, opieką społeczną i inwalidztwem, ochroną pracy i administracją. Senatorki pracowały w komisji oświaty i kultury oraz spraw zagranicznych. Parlamentarzystki, mimo wyznawania odmiennych systemów wartości, pracowały wspólnie i dzięki ich porozumieniu oraz świadomości kobiecych interesów udało się wprowadzić wiele ustaw społecznie ważnych, np. dotyczących alkoholizmu (1919 r.), likwidacji ograniczeń praw cywilnych kobiet (1921 r.), zagwarantowania opieki społecznej (1923 r.) oraz ochrony pracy młodocianych i kobiet (1924 r.).

Nabycie praw wyborczych przez kobiety stało się krokiem milowym na kobiecej drodze ku aktywności politycznej. Współcześnie coraz więcej kobiet angażuje się w działalność polityczną, a z roku na rok reprezentacja kobiet w parlamencie stopniowo się zwiększa<sup>89</sup>. Sprzyja temu także działalność społeczna i zaangażowanie się kobiet w sprawy społeczności lokalnych. Narzędziem, które umacnia udział kobiet w życiu politycznym, jest ponadto tzw. ustawa parytetowa, gwarantująca 35% udział kobiet na listach wyborczych<sup>90</sup>.

<sup>86</sup> M. Fuszara, *Kobiety...*, s. 87.

<sup>87</sup> Józef Piłsudski zwracał się do parlamentarzystów słowami: „panowie posłowie”, „synowie Ojczyzny”, „panowie”, nie zauważając, że wśród nich są także posłanki. A. Piłsudska, *Wspomnienia...*, s. 180–181.

<sup>88</sup> M. Śliwa, *Udział kobiet...*, s. 54.

<sup>89</sup> Posłanki na Sejm RP: I kadencji – 9,6%, II – 13,0%, III – 13,00%, IV – 20,2%, V – 20,4%. Kobiety-senatorowie RP: II kadencji – 8,0%, III – 13,0%, IV – 12,0%, V – 23,0%, VI – 13,0%. Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety w...*, Warszawa 2007, s. 229, 232.

<sup>90</sup> Art. 211, par. 3, pkt 1 Ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy (DzU z 2011 r., nr 21, poz. 112).

## Podsumowanie

XIX i XX w. to czas społecznej debaty na temat emancypacji i równouprawnienia kobiet. Po raz pierwszy w historii tak mocno zostały wyartykułowane postulaty dostępu kobiet do wykształcenia akademickiego, pracy zawodowej, a także wezwanie do nadania czynnych i biernych praw wyborczych „bez różnicy płci”. Sprzyjał temu nowy wzorzec wychowawczy, umożliwiający zwiększenie udziału kobiet w życiu publicznym poprzez zniesienie wielu barier prawnych, społecznych, kulturowych i obyczajowych. W Polsce postulat emancypacji propagowany był szczególnie mocno, miał wielu zwolenników wśród ówczesnych publicystów, pisarzy i pisarek oraz działaczy społecznych. Ze względu na historyczne doświadczenia naszego kraju emancypacja stała się koniecznością życiową. Pozbawione męskiej opieki kobiety musiały pracować, aby utrzymać swoje rodziny. Wymusiło to zmianę wzoru wychowawczego, który do tej pory propagował wykształcenie salonowe. Konsekwencją takiego podejścia stała się właśnie emancypacja – aby żyć, należało się emancypować: kształcić, pracować zawodowo, angażować politycznie i wreszcie stawać się równoprawnymi obywatelkami „z jasną i szeroką myślą, z uzdolnieniem do pracy i z mocą do samostannego życia”.

Współcześnie emancypacja wydaje się problemem zupełnie zapomnianym. Po 100 latach od otwarcia bram uniwersytetów oraz otrzymania praw wyborczych kobiety działają we wszystkich obszarach aktywności: domowej, rodzinnej, edukacyjnej, zawodowej, politycznej. Hasła emancypacyjne zniknęły z historycznej pamięci, ale XXI w. nadal boryka się z wieloma barierami uniemożliwiającymi lub ograniczającymi udział kobiet w życiu publicznym.

## Bibliografia

- Arcimowicz J., *Kwestia dyskryminacji kobiet w działalności Rzecznika Praw Obywatelskich* [w:] *Kobiety na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, red. M. Fuszara, Warszawa 2002.
- Bogucka M., *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.
- Chojnowski A., *Aktywność kobiet w życiu politycznym* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.
- Dekret z 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (Dz. P.P.P., nr 18, poz. 46).
- Dulębianka M., *Polityczne stanowisko kobiety* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999.
- Ferenc M., *Czasy nowożytne* [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2008.
- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Warszawa 2006.
- Glimos-Nadgórska A., *Tradycjonalizm śląski a równouprawnienie kobiet. Praca zawodowa i życie codzienne nauczycielek województwa śląskiego (1922–1939)* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

- Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Warszawa 2008.
- Główny Urząd Statystyczny, *Kobiety w Polsce*, Warszawa 2007.
- Główny Urząd Statystyczny, *Szkoły wyższe i ich finanse*, Warszawa 2010.
- Górnicka-Boratyńska A., *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.
- Halbersztadt J., *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1939* [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Hoff J., *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach savoir-vivre'u XIX i pierwszej połowie XX wieku* [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Hoffmanowa K., *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, Złoczów 1819.
- Kałwa D., *Model kobiety aktywnej na tle sporów światopoglądowych. Ruch feministyczny w dwudziestolecu międzywojennym* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Kuczalska-Reinschmit P., *Wyborcze prawa kobiet* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999.
- Kulikowski J., *Medycynierka. Pierwsza polska lekarka*, Pomocnik historyczny „Polityka” 2007, nr 34.
- Marshall G. (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2006.
- Milewski S., *Zanim kobieta została adwokatem*, „Palestra” 2002, nr 1–2; [www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=579](http://www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=579) (08.06.2010).
- Nietyksza M., *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku na tle porównawczym* [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Nossing F., *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999.
- Orzeszkowa E., *Kilka słów o kobietach*, Lwów 1873.
- Pakszys E., *Rola Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w zmianie pozycji kobiet w nauce i filozofii polskiej*, „Pełnym Głosem” 1997, nr 5.
- Perkowska U., *Kształtowanie się etosu studentki polskiej w dwóch pierwszych pokoleniach studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894–1934* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997.
- Pietrzak M., *Sytuacja prawna kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Piłsudska A., *Wspomnienia*, Warszawa 1989.
- Podgórska J., *Chcemy całego życia!*, „Polityka” 2008, nr 48.
- Renzetti C.M., Curran D.J., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Warszawa 2008.
- Siemieńska R., *Polacy i Polki w życiu publicznym – podobni czy różni od mieszkańców Unii Europejskiej* [w:] *Aktorzy życia publicznego. Pleć jako czynnik różnicujący*, red. R. Siemieńska, Warszawa 2003.
- Sikorska-Kowalska M., *„O wyborcze prawa kobiet”. Historia politycznej emancypacji polskich kobiet* [w:] I. Desperak, G. Matuszak, M. Sikorska-Kowalska, *Emancypantki, włóknarki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii*, Łódź 2009.
- Śliwa M., *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Titkow A., *Wstęp. Co pomaga dostrzec „szklany sufit”* [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, red. A. Titkow, Warszawa 2003.

- Ustawa z 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (DzU RP, nr 44, poz. 267; nr 79, poz. 550; nr 101, poz. 935).
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (DzU nr 44, poz. 267).
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy (DzU z 2011 r., nr 21, poz. 112).
- Walczevska S., *Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2006.
- Wapiński R., *Kobięty i życie publiczne – przemiany pokoleniowe* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobięty w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.
- Wrześniak M., *Miasto dam – Christine de Pizan*, „Saeculum Christianum” 2009, nr 2.
- Żmichowska N., *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej* [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999.